Nro 481.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Sobota dnia 16 Kwietnia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józéf HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józéf HUBE.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Rozkaz dzienny. — W kwaterze głównéj w Wielgolesiu pod Latowiczem, dnia 11 kwietnia 1831 r. — Znakomity sposób w jaki pułk 20 piechoty liniowéj odznaczył się pod dowództwem jenerała brygady Andrychiewicza, w bitwie którą stoczył w Węgrowie, uczynił go godnym dzielenia sławy starszych braci oręża. Za pierwszym krokiem wojennego swego zawodu, zwalczywszy daleko możniejszą siłę nieprzyjaciela i utrzymawszy pole bitwy, złożył świetny zakład dzielności, która jemu przyszłą chwałę, a krajowi niezwalczonych wojowników zapowiada. Spodziewam się, iż to chlubne świadectwo, jakie mu w obec wojska z najżywszą przyjemnością oddaję, stanie się dla innych nowoutworzonych pułków szlachetną podnietą wstępowania w jego ślady, i dowiedzenia nieprzyjacielowi liczbą żołnierzy swoich dumnemu, iż Polska tylu dzielnych liczy obrońców, ilu mężów zdolnych podnieść oręż za wolność i swobody narodowe.

Naczelny wódz siły zbrojnéj narodowéj (podpisano) *Skrzynecki.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Dnia dzisiejszego o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów odbędzie się nabożeństwo na pamiątkę wiekopomnej rewolucji warszawskiéj r. 1794, która właśnie 16 kwietnia wybuchła.

Moskiewscy dowódcy, jak zaświadcza jenerał Lewandowski, nie spodziewali się prawie oporu od wojsk polskich; taką mieli w liczbie swojéj zarozumiałość. Dla tego wybrali się ze wszystkiemi ruchomościami zbytkowemi; w mantelzakach officerskich, znaleziono trzewiczki i inne balowe potrzeby.

Rząd austrjacki, wydaje teraz paszporta do Polski. Przeciwnie Prusacy, przybyłym z Polski osobom obojéj płci, wskazują miejsca pobytu i nie dozwalają wystąpić za oznaczony obręb.

Spodziéwamy się u nas znacznéj zmiany ministerjum.

Mówią, że Dybicz ma główną kwaterę w Siedlcach.

Zyd z Białegostoku, Holland, szpieg rossyjski, ujęty i na śmierć skazany, już na rusztowaniu wskazał wielu wspólników. Śledztwo w téj mierze idzie z pośpiechem.

Kozak, który się okrutnie obchodził z mieszkańcami bezbronnymi, ujęty, przyprowadzony został do Warszawy w kajdanach.

Kapelan pułku 5go piechoty linjowéj, niedawno przez wodza naczelnego ozdobiony krzyżem wojskowym, w pamiętnéj bitwie pod Siedlcami, szedł naprzód do attaku, wzywając wojowników w imie Boga, do wytrwałości i męztwa.

Rapport naczelnego wodza do rządu narodowego.

Ostatni mój rapport, który rządowi narodowemu miałem honor złożyć, kończył się na odparciu korpusu Rosena aż do pozycji nad Kostrzynem. Gdy korpus ten pobity, przestał już być niebezpiecznym, zostawiwszy w pozycji nad Kostrzynem jenerała Łubieńskiego, zwróciłem się z głównemi siłami do Siennicy, a ztamtąd do Latowicza dla zmuszenia feldmarszałka Dybicza do zaniechania zamierzonéj przez niego prze-

prawy przez Wisłę, do któréj robił wielkie przygotowania wzdłuż Wisły, a szczególnie w okolicy Kozienic i powyżéj, a dla przedsięwzięcia któréj armja feldmarszałka była w pełnym marszu. Ostatnie jéj kolumny, opuściły Latowicz dnia 31 a główna kwatera feldmarszałka dwoma dniami wprzódy Siennicę. Dnia 1 kwietnia posłałem dywizją jazdy jenerała Skarzyńskiego, która ztamtąd posunęła się do Latowicza i Garwolina. Z Kałuszyna wprost, posłałem mego szefa sztabu jenerała Chrzanowskiego na Kuflew do Stoczka, w celu wspierania jenerała Skarzyńskiego. Z resztą armji pomaszerowałem na Mińsk do Siennicy. Jenerałowie Skarzyński i Chrzanowski, napadłszy na tył nieprzyjacielski armji udającéj się ku Wieprzowi, zadali jéj dotkliwe straty, zabierając niespodzianie ammunicją, magazyny i niewolnika. Nieprzyjaciel zmuszony został do zwrócenia nagle sił swoich, dla zakrycia swoich parków. Piérwsze jego siły napotkano za Zelechowem, gdzie nasze daleko mniejsze, stały naprzeciwko niego rozwinięte przez dzień cały na wystrzał armatni; nocą cofnęli się obadwaj jenerałowie do Miastkowa, a ztamtąd do Latowicza.

Przybyłem z resztą sił moich i zająłem mocne stanowisko w Latowiczu nad Swidrem, łącząc się z korpusem jenerała Łubieńskiego, i dywizją jenerała Milberg, którego z lewego brzegu Wisły ściągnąłem. Dywizja jenerała Giełgud, zajęła pozycją pod Starogrodem jedną brygadą piechoty, a reszta dywizji jako rezerwa, do strzeżenia tego ważnego punktu stała w Siennicy. W tém mocném stanowisku, można było przyjąć bitwę zwłaszcza, że cała pozycja małemi siłami mogła być strzeżona; większą przeto część wojska przeniosłem na lewe skrzydło ku Jeruzalem: lecz nieprzyjaciel pokazawszy się o milę od pozycji, z dosyć znacznemi siłami, cofać się zaczął. W położeniu mojém, mając w bliskości gwardje na lewém skrzydle, pod Siedlcami jenerała Rosen, któremu co dzień przybywające posiłki, nowy utworzyły korpus; nie wypadało mi więcéj oddalać się od Warszawy. Gdy feldmarszałek Dybicz zajęty był zwróceniem swoich kolumn przeciwko nam, przymuszony do tego naszém zaczepném poruszeniem, umyśliłem korzystać z tego oddalenia się ku Rykom, na zadanie nowego ciosu jenerałowi Rosen, co w następujący sposób uskutecznione zostało.

Dla ukrycia głównego ruchu, rozkazałem wykonać następne poruszenia: Dnia 9 po południu jenerałowie Skarzyński i Chrzanowski, z dywizją rezerwową jazdy, wzmocnionéj 3ma bataljonami posuwali się ku Seroczynowi przez Jeruzalem. Jenerał Prądzyński z 12tu bataljonami, 6ciu szwadronami i 16tu działami lekkiemi, maszerował do Wodynia, gdzie dochodząc wieczorem pluton pułku 2go Mazurów, uderzył na szwadron huzarow nieprzyjacielskich, rozbił go, i 18 jeńców z końmi zabrał. Jenerał Milberg nocował pod wsią Lipinem. Sam udałem się do korpusu jenerała Łubieńskiego pod Bojmie, ażeby z tego środkowego stanowiska, kierować wszystkiemi poruszeniami.

Marsz z Latowicza jedną kolumną z 21 bataljonów piechoty, 26 szwadronów jazdy i 32 dział złożoną z wyniesień pod Seroczynem przez nieprzyjaciela widziany, przytém w nocy obozy tego wojska między Wodyniem a Łukowem rozłożone, wprowadziły go ile się zdaje, w błąd. Sądzić musiał, że na Seroczyn całym tym korpusem idziemy, albowiem gdy w dniu 10 kolumna jenerała Skrzyńskiego posunęła się ku Seroczynowi, znajdujące się za tém miastem 2 dywizje jazdy nieprzyjacielskiéj, cofnęły się przez Roże, częścią ku Siedlcom, częścią ku Łukowu niewdając się w bitwę, zasłaniając się tylko kozakami: a gdy następnie za niemi jenerał Skarzyński przyszedł do Roży, dywizja 3 piechoty nieprzyjacielskiéj, postępująca z Zelechowa traktem do Stoczka, zwróciła się przez Lipniak do Dębia gdzie stanęła, zakrywając ruch innych kolumn, które zmieniając naznaczony im kierunek, udały się z Zelechowa do Łukowa. W tém położeniu zostawano naprzeciwko siebie przez dzień cały i oddziały nasze napadając na idące w tyle kolumny zabrały do

100 jeńców, 6 jaszczyków z ammunicją, kilka furgonów i wozów z bagażami.

Dnia 10 rano równo ze dniem, kolumna jenerała Prądzyńskiego wyszła z Wodynia, przeszła Kostrzyn pod Trzcieniem, inne przejścia będąc przez nieprzyjaciela popsute i strzeżone. Ztamtąd udała się do Domaniewic, gdzie stało 10 szwadronów jazdy nieprzyjacielskiéj. Jenerał Kicki na czele 2 pułku ułanów z dwoma działami artyllerji konnéj, rzuca się na nią; nieprzyjaciel nawzajem uderza. W mgnieniu oka nastaje zamieszanie, każden na swego uderza, lecz waleczny ten pułk, którym dowodzi pułkownik Mycielski jako zwycięzca wychodzi z walki, do czego niemało przyczyniają się 2 działa w porę przez kapitana kwatermistrzostwa Pogonowskiego przyprowadzone. Nakoniec nieprzyjaciel pierzcha, zostawując na placu kilkudziesiąt zabitych 230 niewolników, i 170 koni. Ztamtąd jenerał Prądzyński maszerował ku Iganiom; zostawił w rezerwie jenerała Bogusławskiego z 4 bataljonami i 2 działami pod Gołąbkiem, i wysłał oddział na Muchawiec, dla zabezpieczenie swojego tyłu i oświecenia prawego skrzydła. Przed wsią Iganie został tenże jenerał nieprzyjaciela uszykowanego tyłem do chausseé w sile równéj co do piechoty, ale daleko przewyższającéj, co do jazdy i artyllerji, któréj ostatniéj 30 kilka dział, powiększéj części pozycjinych, przed wsią po tamtéj stronie Muchawca rozstawionych, raziło nasze wojsko z przodu, z boku i ukośnie. Oprócz tego wszystkiego, za Muchawcem stały znaczne rezerwy. Były to wszystkie siły zreorganizowanego na nowo korpusu jen. Rosen.

Jenerał Kicki z 5 bataljonami i 10 działami artyllerji konnéj attakował pozycją nieprzyjacielską, a gdy ta piérwsza linja wystąpiła z krzaków na pole, pułk 2 ułanów zajął swoje miejsce w szyku bojowym. Pułkownik Romarino z 3 bataljonami i 4 działami formował rezerwę, pułkownik Węgierski na czele 2 bataljonów 8 pułku piechoty opanował kilka domów w Iganiach, zdobył i zagwoździł 3 działa. Nieprzyjaciel widząc przez to zagrożoną jedyną drogę swojego odwrotu, prowadzi z tamtéj strony Muchawca kilku tysięczną kolumnę piechoty, z którą przeszedłszy groblę debuszuje w lewo, przymusza pułk 8 do opuszczenia wioski, i owych 3ch dział zdobytych, i uderza na nasze prawe skrzydło, które przed tym natarczywym attakiem ustępować musi. Wódz przeciwny widząc to powodzenie chce uzupełnić zwycięztwo, i wysyła od Siedlec drugą kolumnę piechoty, która już na groblę wchodzi. W tak krytycznéj chwili jenerał Prądzyński udaje się na swoje lewe skrzydło, rozkazuje pułkownikowi Romarino uderzyć z trzema bataljonami piechoty na jazdę nieprzyjacielską formującą prawe jego skrzydło. Jazda ta nie dotrzymuje, wraz z artyllerją ustępuje za wieś, a ztamdąd na chausseé i na groblę, gdzie się spotyka z ową 2 kolumną nieprzyjacielską, z czego wynika tam zapchanie.

Tymczasem jenerał Prądzyński już był uformował z 3ch bataljonów, trzy kolumny do attaku, które poprowadził z nadstawionym bagnetem do wsi napełnionéj tyraljerami nieprzyjacielskiemi. W mgnieniu oka oczyszczona wieś, ani na chwilę niezatrzymała naszych kolumn, które prosto do grobli pędziły. Tym dzielnym attakiem nieprzyjaciel zostaje rozbity, i kolumna jego przybywająca, zatrzymana na grobli. Owa zaś piérwsza kolumna, która się była tak daleko za naszém prawem skrzydłem posunęła, poczęści wykłuta, w części odcięta, do niewoli poszła. Rozbitki prawego skrzydła nieprzyjacielskiego podobnież od mostu odcięte, rozbiegają się po lesie, lub téż, szukają schronienia przez oparzeliska Muchawca, na których, w znacznéj części, toną.

Na piérwszy odgłos dział jenerała Prądzyńskiego, kazałem rozpocząć pod Bojmem ogień działowy na nieprzyjaciela, po drugiéj stronie Kostrzyna stojącego, który podobnymże ogniem z dział pozycyjnych odpowiadał, nakoniec się cofnął. Piechota nasza przeszła za nim natychmiast po kładkach, i uderzała wciąż na

nieprzyjaciela, usiłującego wstrzymać nasz marsz i ze wszystkich go stanowisk spędzała. Dla artyllerji zrobiono dwa mosty na dwóch ramionach rzeki Kostrzyn, przez nieprzyjaciela poprzednio zniszczonych. Ta robota została uskutecznioną we 2 godziny pod przewodnictwem kapitana kwatermistrzostwa Rzętkowskiego, który w téj okoliczności odznaczył się gorliwością. Część jazdy przeszła bród pod Suchą i podobnież ku placu boju zmierzała, lecz dowódzca jéj nie umiał korzystać z położenia swojego i przybył pod Iganie na szosse w tył pozycji nieprzyjacielskiéj, dopiéro po skończonéj bitwie pod Iganiem, gdzie się połączyły wszystkie siły przeznaczone do tego skombinowanego obrotu.

Nieprzyjaciel zakończył dzień kanonadą z drugiego brzegu Muchawca, na którą aniśmy odpowiedzieli.

W bitwie pod Iganiem, zdobyliśmy jednę chorągiew i 3 działa, o 3ch innych twierdzą niewolnicy, że uciekając przez oparzeliska Muchawca, na nich zagrzęzły; zdobyliśmy także kilka tysięcy sztuk broni i mnóstwo bagażów.

Trudno ocenić z dokładnością straty nieprzyjacielskie, ponieważ nie można obliczyć tych, co w lesie polegli, lub co na bagnach i w Muchawcu potonęli. Smiało jednak twierdzić można, że nieprzyjaciel w dniu tym stracił około 5,000 ludzi, z których połowa do niewoli wzięta. Officerów wszelkiego stopnia, utracił wielką liczbę. Samych pułkowników 6ciu, z których polegli: pułkownicy Władymirów, Read, Glazerów. Pojmani pułkownicy: Czebatarów, Pochowski i Stefanów.

Cały pułk 98, liczący już tylko wprawdzie po bitwach téj kampanji 460 ludzi, wracając za późno z posterunku nad Kostrzynem, poddał się z swoim dowódcą, sztabsofficerami i officerami, oddał broń, ładownice napełnione ładunkami, bębny i trąby. O chorągwiach tego pułku niewiadomo gdzie się podziały. Co pozostawało z korpusu Rosena, z bitwy pod Dębem, tutaj dokonaném zostało. Pułki jegierskie 13 i 14 nowo przybyłe z Pahlenem II i wsławione w wojnie tureckiéj, najsroższéj doznały klęski.

Straty nasze są nader małe w porównaniu z nieprzyjacielskiemi. Podług rapportów pułkowników, pułki straciły w rannych i zabitych około 400 ludzi. Ciężko rannym został major Karski, żaden wyższy officer nie zginął. W tym dniu tak zaszczytnym dla oręża polskiego, wojsko wypełniło świetnie swoję powinność. Odznaczyli się szczególniéj pułk 2gi ułanów i dowódca jego pułkownik Mycielski, potém artyllerja i dowodzący artyllerją konną major Bem. Dwa bataljony pułku 8 piechoty liniowéj, pod dowództwem godnego pułkownika Węgierskiego, oraz wszyscy officerowie z przybocznego sztabu naczelnego wodza i kwatermistrzostwa znajdujący się pod Iganiem, dali największe dowody gorliwości i poświęcenia się.

Członek rządu narodowego, JW. Barzykowski był naocznym świadkiem wszystkich wypadków dnia tego.

Wchodząc wstępnym bojem do wsi Igania, zastaliśmy tam okropne widowisko, świéżo pomordowanych mieszkańców przez uchodzącego nieprzyjaciela, między któremi niewiasty ciężarne i niemowlęta.

W głównéj kwaterze Jędrzejowie, dnia 14 kwietnia 1831 r. — N. W. (podpisano) *Skrzynecki.*

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Mikołaj mianował szefem sztabu najezdniczéj armji, jenerała-porucznika dowódzcę korpusu 3 piechoty, Krassofskoi I. Jenerał Toll jest w niełasce: kwatermistrz Neidhardt także usunięty.

Dostrzegacz Austrjacki donosi, że po małéj utarczce pod Rimini, Cattolica i Pesaro, wojska austrjackie weszły do Ankony 29 marca w południe. — Większa część wojska poddała się: część zaś usunęła się w tył z kassą pod przewództwem jenerała Zucchi. Forteca St. Leo także się poddała. Dowódzcy patrjotów widząc niepodobieństwo dalszéj obrony, przenieśli się na statek parowy, i chcieli odpłynąć do Korfu: ale tam doścignieni przez flotyllę austrjacką, pojmani zostali: jako to: Zucchi, Ullini, Olivieri i inni. Pieniędzy przy nich nie znaleziono, domyślają się że wrzucili je w morze.

Sułtan Turecki zamyśla w Stambule założyć szkołę i uniwersytet na wzór europejskich.

Godzina 4ta zpołudnia. — W téj chwili dowiadujemy się, od naocznego świadka, iż jenerał Dwernicki w dniu 11tym b. m. przeszedł Bug pod miasteczkiem Kryłowem i wkroczył na Wołyń; po drodze przyjmowany był od mieszkańców z największém uniesieniem radości z korpusem swoim.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIÉJ POD N 616